Nr. 230 | Kraków, sobota 4 października 1930 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zgromadzenie wyborców w Starym Teatrze

odbędzie się w niedzielę 5 października o godzinie 10 przedpoł. Przemawiać bę ą:

marszałek Daszyński i wicemarszałek Zuławski

Co dalej?

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 2 października.

Dziś w „historji brzeskiej" rozpoczął się nowy okres: okres walki o prawo. Dotychczas aresztowani nie mogli formalnie nic zrobić przeciw przetrzymaniu ich w więzieniu wojskowem, gdyż nie mieli obrońców. Jak wiadomo, sędzia śledczy p. Demant jeszcze dotychczas nie ma bezpośredniej styczności z więźniami, czeka na pozwolenie władzy wojskowej, gdyż tylko ona może każdemu „cywilowi" dozwolić albo odmówić wstępu. Przez okrągło trzy tygodnie musiano robić starania, aby więźniowie otrzymali prymitywne prawo każdego oskarżonego: wybrać sobie obrońcę. Dopiero wczoraj wręczono obrońcom pełnomocnictwa — władza więzienna — wojskowa nie spieszyła się.

Obrońcy, których dotychczas prokurator i sędzia śledczy przyjmowali tylko z kurtuazji, teraz dopiero uzyskali prawo interwenjowania na rzecz swych mocodawców. Pierwszym ich krokiem było wniesienie dziś od tutejszego sądu okręgowego protestu przeciw osadzeniu b. posłów w więzieniu wojskowem. Wywód prawny jest całkiem prosty: w więzieniu wojskowem wolno umieszczać tylko oskarżonych podlegających sądownictwu wojskowemu, co do żadnego z b. posłów się nie odnosi. Jeżeli śledztwo prowadzi sędzia cywilny, do ewentualnego sądzenia kompetentny jest sąd cywilny, to i więzienie śledcze — pomijając, czy jest ono uzasadnione — musi stać pod nadzorem władz cywilnych.

Zgóry można powiedzieć, jakie będzie załatwienie tego podania i nikt też nie poddaje się złudzeniom. Nie chodzi przecież w żadnym wypadku o ukaranie winnego, lecz o **unieruchomienie** kilku ludzi na czas wyborów, a takie unieruchomienie da się najlepiej przeprowadzić w więzieniu stojącem pod rygorem wojskowym, w którem rozkaz przełożonego jest dla wykonywujących dozór najwyższem prawem. Rząd sam — gdyż o ingerencji „sprawiedliwości" na aresztowania nie może być mowy — nie ukrywa też celu, jaki chciał temi aresztowaniami osiągnąć — vide wywiad p. Piłsudskiego. A czy można mieć nadzieję, że wobec wyraźnej z tej strony i w takiej formie woli jakikolwiek sąd będzie w stanie uczynić zadość żądaniu obrońców? Spełnienie byłoby przecież równoznaczne z przerwaniem kompletnego odosobnienia, aresztowani mogliby stykać się ze światem, cel ich aresztowania byłby chybiony.

Nietylko więc w kołach prawniczych ale i w kołach zupełnie światu prawniczemu obcych panuje niezbite przekonanie, że z dniem wyborów, najdalej z dniem zebrania się nowego Sejmu, skończy się niewola brzeska, w każdym razie dla tych, którzy uzyskają mandat. I tu przychodzę do sedna rzeczy: rząd wszystko zrobi, aby ci z Brześcia — w każdym razie „prowodyrzy" — mandatu nie uzyskali. Jak to się zrobi, wiedzą starostowie i przewodniczący niektórych komisyj wyborczych, zresztą „studja" nad wyszukaniem najskuteczniejszych sposobów jeszcze nie są ukończone, pracuje w tym kierunku „triumwirat" Schaetzel-Dziadosz-Duch z nieoficjalną pomocą p. Świtalskiego. Ci ludzie mają w swych rękach los przyszłego BB, czy jak tworzyć się mający zlepek będzie się nazywał.

Nie ustaje tu ani na chwilę roztrząsanie pytania, w jaki sposób rząd przeprowadzi wybory. Podczas gdy jeszcze kilka dni temu panowały wątpliwości, czy wybory wogóle będą, obecnie te wątpliwości przeniesiono na inny teren: jak wybory się odbędą. Co robić, mówią wszyscy: rząd postawił wszystko na jedną kartę nietyle przez rozpisanie wyborów, ile przez deklarację p. Piłsudskiego, że one się też odbędą. Łatwo to mówić i pisać gorąco kąpanym sanatorom, że nawet klęska wyborcza w niczem nie zmieni sytuacji, gdyż — tak brzmi określenie — władzy zdobytej mieczem nie wytrąci z ręki kartka wyborcza; tak tylko się mówi, ale w rzeczywistości klęska wyborcza doprowadziłaby albo do upadku nietylko tego rządu ale i systemu albo do wojny domowej.

Ani jedno ani drugie, rozumie się, nie leży w intencji sanacji. Dopóki się da, uniknąć ostateczności, a więc zrobić wybory, ale jakie i jak? W tem właśnie leży pytanie: co dalej? i to na okres jakichś 6 tygodni: do 16 listopada późnym wieczorem. Ostatnie zajścia mocno przerzedziły szeregi tych naiwnych, którzy oddawali się złudzeniom co do prawdziwej istoty systemu sanacyjnego, którzy mieli jeszcze jakiś cień wiary w jej uczciwość i chęć kroczenia prostemi drogami. Teraz wiara ta zginęła bez śladu; niema już najmniejszej wątpliwości, że idące tygodnie wykażą takie orgje, których naprawdę najstarsi ludzie nie pamiętają.

Jeszcze raz i jeszcze raz trzeba sobie uprzytomnić, że walka idzie dla sanacji o być czy nie być. Czy można przypuścić, że się zawaha przed kim — lub czemkolwiek, aby być tj. dalej rządzić? Co tam wobec tego, co przygotowują, jest jedno czy tuzin czynów bezprawnych; będzie ich całe morze i dlatego potrzeba wielkiego hartu ducha, wielkiej ofiarności wielkiego poświęcenia wszystkich wolność kochających, aby mimo wszystko wybory przeprowadzić do pomyślnego końca. Co wtedy będzie dalej? Mieć siłę, a dalej już się znajdzie...

Dzień Młodzieży robotn. TUR i Dzień Spółdzielczości

OTWARCIE SEZONU ZIMOWEGO TUR

W niedzielę 5 października w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMJA

Program:

1. **„Na otwarcie sezonu zimowego"** — prezes Tow. prof. **Korolewicz.**
2. **„Dzień Mł. Rob."** — prez. Org. Mł. TUR tow. **St. Rzeźnik.**
3. **Orkiestra Org. Mł. TUR.**
4. **Przegląd sportu robotniczego** i deklamacja tow. Patyny.
5. **„Sport robotniczy"** — prez. RSKO tow. M. Statter.
6. **Chór „Lutni robotniczej"** pod kier. Prof. Dr. Rzyczkowskiego.
7. **Przemówienia przedstawicieli OKR PPS, Rady Zw. Zaw. i ak. mł. socjal. (ZNMS).**
8. **Deklamacja chóralna.**
9. **Śpiewki obozowe** — **Czerwoni Harcerze.**

Pauza.

10. **„O Spółdzielczości"** — wicepr. tow. T. Kluczka.
11. **„W sidłach Judasza"**, sztuka w 3 aktach, odegra Zespół **Teatru TUR.**
12. Na zakończenie odśpiewają zebrani **„Czerwony Sztandar"** i **„Hymn młodzieży".**

Początek o godz. 5'30 wieczór.

Ceny miejsc od 1 zł. do 30 gr.

Czas odnowić przedpłatę na październik

Sąd okręgowy w Krakowie, wydział IV karny. Dnia 2 października 1930 roku. Sygn. IV. Pr. 58/30. Sąd okręgowy, wydział IV karny na posiedzeniu niejawnem w dniu 2 października 1930 roku po wysłuchaniu zdania prokuratora sądu okręgowego wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austr. pr. k. zarządzoną przez prokuratora sądu okręgowego w Krakowie dnia 29 września 1930 roku, a wykonaną przez starostwo grodzkie w Krakowie w dniu 30 września 1930 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 226 z daty: Kraków, 30 września 1930 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 2 pod napisem: „Wywiad Nr. 4", a to od słowa „Ta" do słowa „uciecha", od słowa „to" do słów „nie mogą"; od słów „pp. prokuratorzy" do słów „się najdłużej"; od słów „jakiego mu" do słów „czemś nadzwyczajnem", albowiem treść tegoż artykułu zawiera znamiona występku z §§ 300 u. k. 488 i 493 u. k. i art. V. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 roku Nr. 8, Dzupp. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Natomiast uchyla się powyższą konfiskatę z powodu treści rzeczonego artykułu, a to od słowa „gadanie" do słów „b. posłów", od słów „że ci" do słowa „zamknąć"; od słów „to jest" do słów „nadmiernemi podatkami", oraz od słów „może sprawca" do słów „w więzieniu", albowiem treść tych ustępów nie zawiera w sobie znamion jakiegokolwiek przestępstwa. — Sędzia sądu okręgowego: **Pilarski.**

Więźniowie w Brześciu osadzeni w „Brygidkach"

PRZENIESIENIE Z BASZTY

W jakich warunkach osadzeni są w więzieniu byli posłowie? Oto pytanie, które znajduje się dziś na ustach wszystkich.

W sprawie tej otrzymuje „ABC" z Brześcia garść nowych informacyj:

Zgodnie z tem, co pisaliśmy, bezpośrednio po przywiezieniu zamknięto b. posłów tymczasowo w baszcie, stojącej na dziedzińcu koszar 9 pułku saperów. Baszta ta, pochodząca z dawnych czasów, przerobiona była zrazu na wieżę ciśnień — (zbiornik wody), później zaś przebudowano ją na areszt dla żołnierzy 6-go batalionu 9 pułku saperów. Znajduje się ona poza obrębem twierdzy.

W baszcie tej przebywali aresztowani posłowie tylko przez kilka godzin, bo gdy wszystkich zwieziono, przetransportowani zostali do obrębu samej twierdzy i umieszczeni w budynku więziennym.

BYŁY KLASZTOR BRYGIDEK

Mianowicie jeszcze za dawnych, przedrozbiorowych czasów, istniał w Brześciu nad Bugiem klasztor sióstr Brygidek. Po rozbiorach Moskale zburzyli część miasta, przerobili go na twierdzę, zaś klasztor Brygidek przebudowali na więzienie wojskowe. Budynek ten jest po dziś dzień więzieniem wojskowem. Jest to duży, dwupiętrowy gmach z podziemiami (dawne krypty klasztorne), otoczony murem i fosą. Cele więzienne są poprzerabianemi dawnemi celami sióstr zakonnych.

Od czasu odzyskania niepodległości przez Polskę, w gmachu tym mieści się więzienie śledcze okręgu korpusu nr. IX. Mieszkańcy Brześcia nazywają gmach popularnie „Brygidkami", podobnie jak mieszkańcy Lwowa nazywają „Brygidkami" więzienie lwowskie, również przerobione z byłego klasztoru sióstr Brygidek.

GDZIE OSADZONO POSŁÓW

W tych to właśnie brzeskich „Brygidkach" osadzono byłych posłów. Cele więzienne przygotowane były już na miesiąc przed aresztowaniem. Znajdują się one w jednem skrzydle gmachu, w drugiem zaś skrzydle mieszczą się biura wojskowe. Tu również mieści się biuro pułkownika Kostka-Biernackiego, który bezpośrednio przed aresztowaniem b. posłów został przeniesiony z Przemyśla do Brześcia i mianowany komendantem więzienia. Kwalifikacje potemu posiada pułkownik Kostek-Biernacki z tego zapewne powodu, że w Legionach pełnił służbę w żandarmerji.

Więzienie, w którem osadzeni są byli posłowie, znajduje się pod wzmocnioną strażą wojskową. Okna cel zamalowane są białą farbą, aby nie można przez nie wyglądać.

JAK SIĘ ODBYŁO ARESZTOWANIE P. SMOŁY

Donieśliśmy już o aresztowaniu we środę b. posła Smoły z Wyzwolenia. O tem aresztowaniu, które zostało dokonane w Warszawie, — podaje „ABC" następujące szczegóły:

Rano do mieszkania b. posła Smoły przyszło dwóch panów. Nie zastawszy go, oświadczyli żonie, że mają mu do wręczenia ważny list, nie chcieli jednak tego listu zostawić. Udali się następnie do lokalu „Wyzwolenia" przy ulicy Hortensja i tam znowu powtórzyła się ta sama historia z listem. Zkolei poszli pod gmach Sejmu i tu czekali do godziny 3 popołudniu, a gdy p. Smoła wyszedł z gmachu, poszli za nim, odprowadzili go do domu i tam wręczyli mu list. Był to nakaz aresztowania, podpisany przez sędziego śledczego.

P. Smoła nie został przewieziony do Brześcia, lecz znajduje się dotychczas w więzieniu przy ul. Dzielnej w Warszawie. Aresztowany został z polecenia sędziego śledczego w Kraśniku.

B. poseł Jan Smoła, wiceprezes zarządu głównego PSL Wyzwolenie, należy do tej grupy działaczów ludowych, którzy w dobie okupacji niemieckiej odegrali rolę decydującą w tworzeniu ruchu niepodległościowego we włościaństwie polskiem.

REWIZJA U P. WITOSA

Przed trzema dniami policja otoczyła dom p. Witosa w Wierzchosławicach i przeprowadziła bardzo skrupulatną rewizję, **poszukując przedewszystkiem pamiętnika, który p. Witos pisze podobno od wielu lat.** Pamiętnik nie został znaleziony. Zabrano natomiast dużą ilość korespondencji i szereg dokumentów, zbieranych przez byłego premjera w czasie jego długoletniej działalności politycznej.

ZBIORY P. WITOSA

P. Witos, jako szef rządu Obrony Narodowej w roku 1920, posiadał niewątpliwie duży zbiór dokumentów, pierwszorzędnej politycznej i historycznej wagi.

Między innemi „Placówka" w sierpniu br. przypomniała, że Witos przechowuje datującą się z czasów wojny bolszewickiej kopję listu rezygnacyjnego ówczesnego Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. Oryginał listu p. Witos zwrócił autorowi.

DALSZE ARESZTOWANIA

W Częstochowie aresztowano b. posła Stronnictwa Chłopskiego Czesława Olczyka. Według informacji PAT, podczas rewizji znaleziono u p. Olczyka 5 tysięcy skonfiskowanych odezw Centrolewu oraz 57... łusek karabinowych.

ARESZTOWANIA UKRAIŃCÓW

Równocześnie policja aresztowała we Lwowie b. posłów ukraińskich: dra Dmytra Ładykę (radykał ukraiński) i ks. prałata kanclerza Kunickiego (Undo). Ks. Kunicki uchodził wśród Ukraińców za najbardziej zaufanego człowieka metropolity Szeptyckiego.

Ks. Kunickiego podobno przewieziono do Czortkowa, gdyż tam wygłosić miał podburzającą mowę.

Wedle niestwierdzonej dotąd wersji miał też zostać aresztowany były poseł ukraiński **dr. Baran we Lwowie.**

Skarga obrońców uwięzionych posłów

W dniu 2 b. m. obrońcy uwięzionych w twierdzy brzeskiej b. posłów, złożyli do warszawskiego sądu okręgowego zażalenie uwięzionych. Zażalenie to brzmi jak następuje:

Zażalenie na postanowienie sędziego śledczego apelacyjnego do spraw wyjątkowego znaczenia dotyczące środka zapobiegawczego.

Postanowieniem z dnia... września b. r. pan sędzia apelacyjny śledczy **Demant** zastosował względem... posła — (nazwisko jednego z uwięzionych) bezwzględny areszt śledczy i osadził ich w twierdzy wojskowej w Brześciu.

Nie poruszając narazie kwestji zastosowania aresztu jako takiego, uważam, że osadzenie w twierdzy wojskowej jest zarządzeniem obsalutnie sprzecznem z istniejącemi ustawami i proszę sąd okręgowy, ażeby w tej części postanowienie sędziego śledczego uchylił i nakazał natychmiastowe przeniesienie... (nazwisko uwięzionego) do jednego z więzień cywilnych.

UZASADNIENIE

Klijenci moi są osobami cywilnemi. Pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej przez władze cywilne. Nie mogą zatem bez jawnego i oczywistego pogwałcenia ustawy, być osadzonymi w innem więzieniu jak tylko w więzieniu cywilnem, wynika to wyraźnie z następujących ustaw i przepisów:

1) Rozp. Prezydenta z dn. 7. III. 1928 Dz. U. 29/28 poz. 272, Artykuł I-szy tego rozp. mówi: „więzienia wszelkiego rodzaju podlegają Ministrowi Sprawiedliwości. Przepisy niniejszego prawa nie stosują się do więzień i aresztów wojskowych". Art. 2 mówi: „więzienia są przeznaczone: a) do wykonywania kar... (więźniowie karni), b) do pomieszczenia osób tymczasowo aresztowanych, lub zatrzymanych pod zarzutem popełnienia przestępstwa (więźniowie śledczy).

Wynika z powyższego, że więzień śledczy cywilny może być zatrzymany jedynie w więzieniu, podlegającem Ministrowi Sprawiedliwości, a w żadnym wypadku nie w więzieniu wojskowem.

Potwierdza tę zasadę art. 3 cytowanego rozporządzenia, według którego: „Na mocy rozporządzeń lub zarządzeń Ministra Sprawiedliwości więzienia mogą służyć także: b) do pomieszczenia więźniów wojskowych w wypadkach, nie objętych art. 2 p. a na skutek wniosku władz wojskowych", wynika z art. 3 zatem, że w pewnych wypadkach wojskowi mogą przebywać w więzieniu cywilnem. Odwrotnej zasady ustawa ta nie zna.

2) Rozp. Min. Spraw. z dn. 22. VI. 1928 Dz. Ust. 64/28 poz. 591 o wykonaniu rozp. Prez. Rzeczposp. z dn. 7. III. 1928 w sprawie organizacji więziennictwa. Rozporządzenie to obejmuje wszystkie więzienia, przeznaczone dla osób cywilnych, podlegających sądownictwu cywilnemu. Stwierdza, że naczelnicy więzień podlegają Min. Spraw., że nadzór penitencjarny obejmujący kontrolę całokształtu życia więziennego, w szczególności nad legalnością więzienia i wykonaniem kary, względnie aresztu zapobiegawczego służy Min. Sprawiedl., dyrektorowi Departamentu karnego, specjalnym delegatom Ministra i władzom prokuratorskim.

Wynika zatem z tego, jak i z poprzedniego rozporządzenia, z oczywistością niezłomną i nie dającą się zakwestjonować żadnem rozumowaniem bądź interpretacjami, że więzień cywilny, podlegający sądom cywilnym, może być przetrzymywany tylko w więzieniu, o którym mówią cytowane zarządzenia, które podlega Min. Sprawiedliwości, którego naczelnicy znajdują się w stosunku służbowym do Min. Sprawiedliwości, nad którym nieograniczony, od żadnych innych czynników ustanowiony i zapewniony nadzór posiadają władze cywilne, mianowicie Min. Sprawiedliwości i Urzędy Prokuratorskie.

Nie trzeba dowodzić, albowiem jest rzeczą oczywistą i notorycznie wiadomą, że więzienie w Brześciu nad Bugiem, w którem znajdują się uwięzieni, jest więzieniem wojskowem, podlegającem władzom wojskowym, że naczelnikiem tego jest oficer czynnej służby wojskowej, że nadzór nad niem sprawuje żandarmeria wojskowa, że Ministerium Sprawiedliwości i Urząd prokuratorski nie posiadają nad niem nadzoru o jakim mówią cytowane rozporządzenia, już choćby dlatego, że władza cywilna nie może mieć nadzoru i zależność od siebie władzy wojskowej.

3) Tymczasowy Wojskowy Regulamin więzienny i instrukcja dla personalu więzień karnych i więzień śledczych, zatwierdzone rozkazem Min. Spraw Wojskowych z dn. 29. X. 1919, artykuł 1 powołanego Regulaminu brzmi: **więzienia wojskowe służą do przetrzymywania osób, podlegających sądownictwu wojskowemu, a przeto osoby cywilne podlegające sądom cywilnym w myśl tego artykułu w więzieniach wojskowych przetrzymane być nie mogą.**

Jeżeli art. 40 tego Regulaminu mówi o osobach cywilnych, pozostających w tymczasowem zatrzymaniu względnie areszcie śledczym, to dotyczy tylko osób cywilnych, **podlegających sądownictwu wojskowemu, jakiemi osobami są osoby cywilne wymienione w art. 155 danego Kodeksu wojskowego oraz osoby podlegające podczas wojny sądom wojskowym za zbrodnię zdrady stanu lub szpiegostwo.** Z rozważań powyższych wynika, że przetrzymywanie osób cywilnych w więzieniu wojskowem w Brześciu, jest sprzeczne z ustawami i przepisami, i stwarza stan nielegalny, który winien być niezwłocznie przerwany.

Białe plamy

—o—

Wczorajszy numer „Naprzodu" ukazał się znowu z białemi plamami. Skonfiskowano w nim: 1) na stronie 1 prawie połowę artykułu pod tytułem „Wstyd serce kruszy", 2) na stronie 2 jeden wiersz artykułu prawniczego o areszcie śledczym byłych posłów, 3) na stronie 3 „Hocki-Klocki", z których zostawiono tylko strzępek.

Coś dla urzędników

—o—

Podwyżki płac urzędnicy nie otrzymają. Należnego im dodatku mieszkaniowego także nie wypłacają. Co otrzymali — kropla na gorący kamień — razi szefa rządu, któremu żal 135 miljonów, wypłaconych urzędnikom na rachunek starych ich pretensyj. Urzędnicy, jak wszyscy żyjący w Polsce z pracy rąk czy umysłowej, są w marnem położeniu, tem gorszem, że widocznie nawet bronić się nie potrafią. Rząd jednak i o nich myśli, a jakże: pieniędzy im wprawdzie nie daje, ale pozwala im łaskawie za własne pieniądze sprawić sobie mundury. Nawet nietylko pozwala, ale i rozkazuje, gdyż do pewnego terminu wszyscy urzędnicy muszą mundury posiadać.

Jak hojność — z cudzej kieszeni, to pełną ręką. Urzędnicy będą musieli sprawić sobie mundur na codzień, do urzędowania w biurze i galowy — widocznie w Polsce będzie „galówek" więcej niż ta w dniu 19 marca. Pierwszy, zapewniają, będzie wygodny i tani, drugi wprawdzie droższy ale imponujący — ludność będzie miała całkiem inny respekt dla urzędnika w pirogu i przy szpadzie. Ale powtarzamy, kto to będzie płacił. Zacznie się rozkwit interesów sprzedających na raty; będzie on pierwszego nowy powód do zmartwień, jak z marnej pensji „zaoszczędzić" jeszcze jedną ratę z uszczerbkiem dla innych potrzeb.

Będzie jednak jedna w tym kłopocie pociecha: coś przecież dla urzędników zrobiono. Dowód, że ojcowski rząd o nich nie zapomina. Szkoda tylko, że za tę pamięć trzeba płacić.

Więzienie posłów w Brześciu a obowiązujące prawo

II.
PRAWNA STRONA ARESZTOWANIA B. POSŁÓW

Jeżeli prokurator lub policja mieli pewne dane, stwierdzające, że byli posłowie tej właśnie nocy mieli zamiar ratować się ucieczką lub zatrzeć ślady przestępstwa, to w tym wypadku — i dodajmy — w tym jedynie i wyłącznie wypadku działalność policji była prawną, w przeciwnym bowiem wypadku byłaby bezprawiem, albowiem prawo zezwala policji na zatrzymanie bez postanowienia sądu tylko, gdy „zwłoka mogłaby spowodować ucieczkę lub zatarcie śladów przestępstwa". Gdyby np. władze policyjne otrzymały wiarygodne informacje dnia 9 września późno w nocy (co uniemożliwiłoby otrzymanie postanowienia sądowego), iż tej samej nocy koło godziny 3 b. posłowie, znajdujący się u siebie w mieszkaniach, *gremjalnie przygotowują się do ucieczki*, to bezwzględnie zatrzymanie ich byłoby prawne, ponieważ w tych warunkach zatrzymanie jest przez prawo dozwolone „w każdej chwili".

Inna rzecz, czy wolno byłoby w takim nawet wypadku aresztować posłów o godzinie 3 w nocy *w ich mieszkaniu*, albowiem prawo zezwala w powyżej wskazanym wypadku na aresztowanie *w każdej chwili*, lecz *nie w każdem miejscu*. Określenie prawa nie jest dziełem przypadku, a odpowiednikiem do nakazów Konstytucji, która, jak to wyżej widzieliśmy, zawiera mocny kategoryczny nakaz, zawarty w art. 100, że „mieszkanie obywatela jest nietykalne" i że naruszenie tego prawa może nastąpić *tylko na polecenie władz sądowych*.

Stanowisko prawodawcy jest zupełnie zrozumiałe. Boć skoro podejrzany znajduje się u siebie w mieszkaniu, to niema poco gwałcić podstaw kardynalnych Konstytucji, gwarantujących nietykalność mieszkania. Wystarczy, by policja obstawiła mieszkanie. Gdyby osoba podejrzana opuścić je chciała przed otrzymaniem postanowienia sądowego, to policja zatrzyma ją natychmiast po opuszczeniu mieszkania; po otrzymaniu zaś postanowienia sądowego może już wejść ona do mieszkania, posiadając tytuł prawny.

Każde inne wejście do mieszkania uznać należy za *przeciwne prawu*.

Wszystko o czem pisaliśmy wyżej, dotyczy działań prokuratora i policji, natomiast nie dają one tego prawa żadnym innym władzą, jak np. żandarmerji. Żandarmerja jest *policją wojskową* i może być użytą tylko w sprawach wojskowych i w stosunku do osób, będących w czynnej służbie wojskowej. Rola jej w Polsce jest inna, aniżeli w carskiej Rosji, gdzie istniał „specjalny korpus żandarmów", mający prawo prowadzenia dochodzeń w sprawach politycznych osób cywilnych. Było to przewidziane przez dawną rosyjską ustawę postępowania karnego i zostało uchylone w Rzeczypospolitej Polskiej.

POLICJA A WŁADZE SĄDOWE

Jak było powiedziane wyżej, osoba, kora zatrzymała podejrzanego, jest *obowiązana sprowadzić go natychmiast* do najbliższego sędziego śledczego lub sądu grodzkiego celem przesłuchania i powzięcia decyzji co do dalszych jego losów (art. 100). Przepis jest kategoryczny, jak to widać już chociażby z ustępu: „osoba, która zatrzymała podejrzanego, jest obowiązana"... itd. Za „najbliższy sąd" prawodawca uważa ten sąd, do którego najłatwiej może się dostać. Tak twierdzi prawodawca w motywach, dając taki przykład, że jeżeli np. do sądu odległego o 10 kilometrów pociąg odchodzi za pięć godzin, a do sądu odległego o 30 kilometrów — za godzinę, ten ostatni sąd należy uznać za najbliższy. — Jednakże (twierdzi prawodawca) „władze, odprowadzające zatrzymanego, powinny liczyć się z przepisami o właściwości sądu, tj. w miarę możności odstawić podejrzanego do sądu tego okręgu, w którym go schwytano" (p. motywy). Zgodnie z powyższemi kategorycznemi nakazami prawnemi policja miała wyraźny obowiązek sprowadzenia zatrzymanych b. posłów nie później, niż 10 września (bo zatrzymanie nastąpiło w nocy z 9 na 10 września) o godz. 9 zrana (bo o tej godzinie rozpoczyna się urzędowanie w sądach) do sędziego śledczego lub sądu warszawskiego, ponieważ jest to Sąd okręgu, w którym ich zatrzymano. Wobec tego przewiezienie zatrzymanych do Brześcia n. B. uznać należy za niezgodne z prawem.

WIĘZIENIE W BRZEŚCIU

Zgodnie z obowiązującą u nas t. zw. „ustawą więzienną", osoby cywilne, w razie aresztowania, mogą być tylko trzymane w więzieniach, objętych specjalnym spisem, wydanym przez min. sprawiedliwości; do spisu tego więzienia wojskowe nie należą. Tłumaczy się to tem, że nad więzieniem wojskowem czuwają władze wojskowe, które posiadają zarząd, warty i strażników wojskowych. Ponieważ zaś według Ustawy Więziennej kontrola nad całokształtem życia więziennego należy do prokuratora, przeto przy umieszczeniu pewnej liczby więźniów cywilnych w więzieniu wojskowem należałoby: albo dla tych więźniów ustalić równorzędny do wojskowego personal cywilny (bo niedopuszczalną jest rzeczą, by władze wojskowe uzależnione zostały od zarządzeń cywilnego prokuratora), albo też usunąć mieszanie się wogóle prokuratora cywilnego, co jest sprzeczne z ustawą. Ustawa zezwala w pewnych nadzwyczajnych wypadkach na umieszczanie osób wojskowych w więzieniach cywilnych (art. 3), lecz *nie odwrotnie*.

Dodać należy, że Ustawa Więzienna nakazuje więźniów „śledczych", tj. będących pod śledztwem, umieszczać w oddzielnych więzieniach lub w osobnych oddziałach (art. 5 p. c.). Dlatego też podług Ustawy, minister sprawiedliwości obowiązany jest oznaczyć, które więzienia są przeznaczone wyłącznie dla więźniów śledczych i karnych. — Takie rozporządzenie zostało oficjalnie wydane, ogłoszone w Dzienniku Ustaw dnia 25 czerwca 1928 (poz. 591) i dotychczas obowiązuje wszystkich bez wyjątku. W spisie więzień, wyszczególnionych w par. 16 tego rozporządzenia więzienie w twierdzy Brześć n. Bugiem nie figuruje ani jako więzienie śledcze, ani jako karne. Trzymanie osób cywilnych w więzieniach twierdz, które z natury rzeczy są więzieniami wojskowemi, znane było za czasów rosyjskich (Cytadela, Modlin, Brześć) i dozwolone przez ustawy rosyjskie. Ustawy Rzeczypospolitej Polskiej dotychczas przepisów takich nie posiadają.

IZOLACJA WIĘŹNIÓW BRZESKICH

Zatrzymanemu przez władzę winien być w przeciągu 48 godzin doręczony odpis postanowienia sądu o aresztowaniu, w przeciwnym bowiem razie nie wolno go ani chwili dłużej zatrzymać pod grozą odpowiedzialności karnej. Czasokres ten zaczyna się liczyć od chwili zatrzymania. Dlatego też winien być przy zatrzymaniu spisany protokół z dokładnem ustaleniem nietylko daty, lecz i najdokładniejszego czasu zatrzymania. W ciągu tych 48 godzin nastąpić musi a) przesłuchanie zatrzymanej osoby; b) powzięcie i pisemne wydanie postanowienia w przedmiocie aresztowania wraz z uzasadnieniem i c) doręczenie zatrzymanemu odpisu tego postanowienia za potwierdzeniem, które winno zawierać dokładnie dzień i godzinę odbioru celem umożliwienia kontroli, czy nie przekroczono 48 godzin.

Jak już w początku artykułu mówiliśmy, *postanowienie aresztowania* może w danym wypadku być oparte tylko na uzasadnionej obawie, bądź że b. posłowie będą się ukrywali, bądź też że będą nakłaniali świadków do fałszywych zeznań lub w inny sposób starali się o usunięcie dowodów przestępstwa. Nie wystarczy jednakże by istniała tylko obawa ucieczki lub matactwa. Prawodawca żąda, by obawa ta była *uzasadniona*, tj. by to nie było proste przypuszczenie, lecz obawa, poparta pozytywnemi okolicznościami w konkretnym wypadku zachodzącemi; to też Sąd winien postanowienie swe umotywować i wyraźnie przytoczyć w motywach, jakie zostały *stwierdzone okoliczności*, które wzbudzają uzasadnioną obawę, że właśnie dany oskarżony będzie się ukrywał, a także wskazać na te czyny oskarżonego, które wzniecają niemniej uzasadnioną obawę, że będzie nakłaniał świadków do fałszywych zeznań lub starał się o usunięcie dowodów przestępstwa.

Jak wiadomo z pism, Sąd okręgowy warszawski, w komplecie pp. wiceprezesa Neumana i sędziów Wyczańskiego i Leszczyńskiego, zatwierdził decyzję o aresztowaniu, powziętą przez p. sędziego śledczego Demanta.

Wobec powyższego każdy prawnik winien wierzyć, iż chyba przez b. posłów lub ich otoczenie musiała być wykazana chęć ucieczki, albo też, iż słowem lub czynem dali oni podstawy do wniosku, że będą namawiali świadków do fałszywych zeznań i starali się o usunięcie dowodów przestępstwa, albowiem dopiero w tym wypadku uznać należy decyzję Sądu o aresztowaniu za odpowiadającą literze prawa.

Masowa produkcja komisarzy rządowych

Po rozwiązaniu Rady miejskiej w *Sosnowcu* nastąpiło rozwiązanie Rad miejskich w *Zawierciu* i *Radomiu* oraz zapowiadają rozwiązanie w Łodzi i Warszawie, mimo pierwotnych zaprzeczeń. Rząd zmienił „stanowisko" prawne: gdy opozycja socjalistyczna w Warszawie zażądała w lecie br. nowych wyborów z powodu upłynięcia kadencji, rząd odmówił, ponieważ jego zdaniem Rada funkcjonuje w porządku. Teraz przyszło inne zapatrywanie.

Co do Warszawy donoszą, że jest już nawet upatrzony komisarz. Ma nim zostać dr. Duch, były wicewojewoda krakowski, obecnie urzędnik do szczególnych poruczeń przy ministrze spraw wewnętrznych. Co do Łodzi pisma miejscowe donoszą, że wojewoda Jaszczołt na konferencji z min. Składkowskim rozwiązanie już zadecydował. Na komisarza ma być upatrzony b. poseł z NPR Waszkiewicz.

Ano, jeszcze widocznie jest pokaźna liczba sanatorów bez zaopatrzenia. Lepsze Kasy chorych są już obsadzone, trzeba dla nich wyszukać inne posady.

Za co skazano p. Kosmowską?

MOTYWY WYROKU LUBELSKIEGO

Obrońca posłanki Kosmowskiej p. adw. Szumański otrzymał odpis motywowanego wyroku w jej sprawie:

Sąd okręgowy w Lublinie postanowił skazać Irenę Kosmowską na sześć miesięcy więzienia za to, iż „w dniu 14 września, na wiecu w Lublinie **nazwała prezesa Rady ministrów Józefa Piłsudskiego obłąkanym, a rządy jego rządami obłąkańca**, przez co okazała nieposzanowanie władzy przez zniewagę nietylko marszałka Piłsudskiego, jako prezesa Rady ministrów, lecz i całego rządu, reprezentowanego przez Radę ministrów, a pozostającego pod jego kierownictwem".

Sąd w motywach podkreślił, że oskarżona wyraziła się, iż **„Piłsudski jest obłąkany, a my i kraj pozostajemy pod rządami obłąkanego"** i po wypowiedzeniu tych słów oskarżona zaznaczyła, iż zdaje sobie sprawę, że za to, co powiedziała, może być zaaresztowana, lecz to powie, bo ją to boli.

Zastępca starosty Banaszkiewicz przerwał jej, uprzedzając, by była ostrożna, a gdy usiłowała z nim dyskutować, przerwał jej poraz drugi, uprzedzając, by była w słowach umiarkowana.

„Na wiecu, gdzie były wypowiedziane te słowa, znajdowało się około 350 osób. Słowa te były wypowiedziane z rozwagą i świadomością skutków. Sąd nie daje wiary, że oskarżona tylko ustosunkowała się krytycznie do wystąpień marszałka Piłsudskiego.

„Sąd tym z pośród świadków, którzy utrzymywali, że oskarżona nie wypowiedziała inkryminowanego zdania, nie daje wiary, gdyż świadkowie ci posiadają zbyt małą inteligencję. Przez wystąpienie swoje oskarżona znieważyła nietylko prezesa Rady ministrów, lecz jej słowa były obraźliwe i niedopuszczalne, jako skierowane pod adresem rządu, reprezentowanego przez Radę ministrów.

„Przez określenie **„pod rządem obłąkanego kraj się znajduje"** oskarżona zamierzała **podać w wątpliwość prawidłowe funkcjonowanie instytucji rządowej — Rady ministrów, reprezentującej władzę w państwie.**

„Oskarżona w sposób niewłaściwy i karygodny usiłowała dowieść, iż **rząd z powodu obłąkania nie spełnia swoich obowiązków** i na wstępie swego przemówienia **omawiała krytycznie położenie gospodarcze kraju i krytykowała działalność rządu.**

„Oskarżona godziła w interes publiczny, reprezentowany przez władzę wykonawczą państwa".

Jako okoliczność obciążającą sąd uznał „duże natężenie woli przestępczej i fakt, że oskarżona z całkowitą premedytacją wystąpiła przeciwko władzy państwa, — poniżając godność i autorytet władz".

„Sąd miał również na uwadze i przeszłość oskarżonej na polu prac niepodległościowych i jej dotychczasową niekaralność i z tych względów surowy wymiar kary, na jaki zasłużyła, w sposób wybitny złagodził".

—ooo—

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

20 TYGODNI...

Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia zawiera jeden przepis — skądinąd zrozumiały zresztą — czyniący jednak w obecnych stosunkach całą pomoc dla bezrobotnych **iluzoryczną.** Myślimy o przepisie postanawiającym, że prawo do zasiłku z Funduszu Bezrobocia uzyskuje się po przepracowaniu pełnych 20 tygodni...

Pełnych 20 tygodni, prawie 5 miesięcy! Przecież dziś, w okresie okrutnego bezrobocia nękającego klasę robotniczą, jest w Polsce cała armja ludzi, których najśmielszem marzeniem jest znalezienie pracy bodaj na miesiąc — **na jeden miesiąc** — i tak marzenie ich pozostaje... marzeniem tylko, bo pracy niema.

Wszyscy oni, cała armja robotników sezonowych, w pierwszym rzędzie robotników budowlanych i związanych z przemysłem budowlanym — **nie będą mieli prawa do zasiłku z Funduszu Bezrobocia,** bo w sezonie bieżącym z powodu powszechnego kryzysu, nie przepracowali ustawowo wymaganych 20 tygodni.

Sprawa, którą podnosimy — nie pierwszy raz zresztą — na tem miejscu, wysuwa się obecnie na czoło zagadnień związanych z sytuacją gospodarczą proletarjatu. Zasiłek z Funduszu Bezrobocia nie jest — oczywiście — wystarczający do przeżycia okresu bezrobocia, — robotnik skazany żyć z zasiłku wyłącznie, nie żyje właściwie, tylko **wegetuje w najokropniejszych warunkach materjalnych,** ale zawsze tych kilkanaście złotych pozwala mu bodaj na zakupienie chleba. Co będzie jeżeli setki, tysiące i dziesiątki tysięcy rodzin robotniczych zostaną podczas nadchodzącej zimy pozbawione prawa do tego zasiłku? Co będzie w zimie, skoro już obecnie cyfra bezrobotnych nie mających żadnego zaopatrzenia, nie mających żadnych widoków znalezienia pracy, rośnie w szybkiem tempie? **Czy myśli o tej sprawie rząd — czy myślą samorządy?** Masy robotnicze nurtuje niepokój i niepewność jutra. Byłby czas, aby w sprawie przez nas poruszonej zabrały głos t. zw. czynniki decydujące, przedstawiając ostatecznie zarówno plan walki z bezrobociem, jak i plan pomocy finansowej dla bezrobotnych, którzy nie przepracowali — nie ze swej winy! — 20 tygodni!

Stosunki w fabryce „Suchard" w Krakowie

DO WIADOMOŚCI STAROSTWA GRODZKIEGO

W oddziale pralinowym fabryki czekolady „Suchard" w Krakowie pełni obowiązki kierownika niejaki p. Franciszek Szinella, obcokrajowiec pochodzący z Węgier. Pan ten zapomina widocznie, że pracując w Polsce korzysta z naszej gościnności, a ponadto zajmuje miejsce, na którem mógłby równie dobrze pracować jakiś bezrobotny miejscowy i zamiast zachować w stosunku z robotnikami tem większy takt i uprzejmość, pozwala sobie na niesłychanie ordynarne zwroty, których wogóle w druku powtarzać niepodobna.

W ten niesłychanie ordynarny sposób odnosi się pan S. przedewszystkiem do **dziewcząt-robotnic,** nie bacząc na ich młody wiek i nie licząc się ze zgorszeniem, które swem zachowaniem wywołuje.

Jak nas informuje organizacja robotników przemysłu spożywczego, pan kierownik nie dość że poniewiera ludzką godnością robotnic, ale, zwlaszcza młodszym, czyni ubliżające im propozycje; zirytowany tem, że spotyka się oczywiście ze stanowczym sprzeciwem napastowanych dziewcząt, grozi redukcjami, wydaleniem z pracy itd.

Nie dość na tem. Także i robotnikom, zwłaszcza pracującym dłużej w fabryce, grozi przy lada sposobności wyrzuceniem na bruk.

Notujemy tę skargę organizacji robotniczej w tem przekonaniu, że **władze administracyjne, do których należy wydawanie zezwoleń na pobyt w Polsce cudzoziemcom, zainteresują się wypadkami opisanemi przez nas i wspólnie z inspektorem pracy znajdą sposób na ukrócenie tego rodzaju wybryków choćby z punktu widzenia autorytetu państwa polskiego, jeżeli już nie wystarczają zwykłe względy ludzkie!**

Podstawę prawną do wkroczenia znajdą władze bez trudu w rozporządzeniu prezydenta Rzplitej z dnia 4 czerwca 1927 r. **o ochronie rynku pracy.**

Moda na zagranicznych majstrów

O SPOSOBACH WALKI Z BEZROBOCIEM SŁÓW KILKA

Powyżej przytoczyliśmy jeden wypadek przykrych stosunków pracy w fabryce, zatrudniającej kierownika obcokrajowca „odwdzięczającego się" nam za gościnność i pracę w sposób nad wyraz przykry. Sprawa powyższa wymaga paru słów omówienia.

Od jakiegoś czasu rozpowszechnił się u nas zwyczaj zatrudniania w fabrykach, warsztatach pracy i t. p. po jednym, albo nawet po kilku t. zw. kierowników obcokrajowców. Na pierwszy rzut oka może się zdawać, że jest to niezbędne, że kierownicy ci posiadają jakieś szczególne kwalifikacje, uzdolnienia, czy wiadomości techniczne, konieczne do prowadzenia danego przedsiębiorstwa. — Gdyby tak było, gdyby ci „kierownicy" stanowili istotnie sztab wysokokwalifikowanych specjalistów, których w Polsce niema — to trudno — wtedy, chcąc nie chcąc, musielibyśmy się pogodzić z tym stanem rzeczy. **Ale tak nie jest.** Znamy wypadki, że w cegielni małej zresztą i przyrządzonej bardzo po staroświecku, jest „dyrektor" obcokrajowiec i „kierownik" obcokrajowiec. Obaj ci panowie mają z cegielnictwem tyle wspólnego, że dawniej gdzieś pewnie przechodząc ulicą, widzieli cegłę wożoną do budowy... U nas są wybitnymi „fachowcami", prowadzą przedsiębiorstwo, a cała ich mądrość polega na wyszukiwaniu coraz to nowych sposobów wyzyskiwania robotników. Tacy to są „specjaliści"...

Znamy wypadek, że w fabryce obuwia było zatrudnionych aż trzech „majstrów" zagranicznych, których wiadomości fachowe stały na poziomie przeciętnego robotnika, a którzy odgrywali w omawianej fabryce rolę jakichś prawie że inżynierów...

Spyta ktoś — no to po co przedsiębiorca, fabrykant, sprowadza takich zagraniczników, którym musi więcej płacić, niż siłom miejscowym, skoro z nich nie ma pożytku? Otóż to. Fabrykant ma z nich pożytek, ale **nie dzięki ich specjalnym kwalifikacjom technicznym,** ale z tego powodu, że tacy panowie „kierownicy", lepiej zapłaceni niż najlepszy robotnik krajowy, a do tego obcy i traktujący Polskę jak kolonję, nie liczą się z nikim i niczem, **kpią w żywe oczy z ustawodawstwa społecznego, drwią z przepisów o higjenie i bezpieczeństwie pracy,** byle tylko wycisnąć z tego materjału ludzkiego, którym komenderują, jaknajwiększy wysiłek i dać przedsiębiorcy jaknajwiększe zyski, choćby kosztem zdrowia, a nieraz i życia robotników.

Takiej orgii wyzysku nie wprowadziłby prawie **żaden miejscowy** naganiacz kapitalistyczny, bo przecież musi się on liczyć z nastrojem i opinją kraju, w którym żyje. Kierownik-cudzoziemiec — **o uczciwych wyjątkach oczywiście nie mówimy** i ani trochę nie chcemy rozbudzać jakiejś głupiej hecy nacjonalistycznej — **ale taki przeciętny,** niestety, bezduszny **„kierownik"** obcy nie ogląda się na żadne względy ludzkie, byle tylko przypodobać się swemu panu chlebodawcy i uciułać trochę grosza na... wyjazd z Polski.

Są to rzeczy smutne, ale prawdziwe i trzeba o nich otwarcie powiedzieć, podkreślając jeszcze raz, że nie kierujemy tych słów pod adresem uczciwych obcokrajowców, chcących wśród nas uczciwie i po ludzku pracować.

Stosunki pracy obcokrajowców reguluje bardzo ściśle wspomniane już przez nas rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 czerwca 1927 roku **o ochronie rynku pracy.** Artykuł 2 tego rozporządzenia postanawia wyraźnie, że

„...pracodawca **może** zatrudnić pracownika, nie będącego **obywatelem państwa polskiego, jedynie** po uzyskaniu na to zezwolenia właściwej władzy".

Jasno zatem i wyraźnie: regulowanie tej sprawy **należy do władz.**

Ale jeszcze dalej idzie artykuł 4 powyższego rozporządzenia, gdzie czytamy:

„Zezwolenia na zatrudnienie pracowników-cudzoziemskich udzielane będą, **jeżeli władza uzna, że stan wewnętrznego rynku pracy na to pozwala, lub, że wymagają tego istotne potrzeby gospodarstwa społecznego, lub, że chodzi o zatrudnienie osób na stanowiskach kierowniczych, wymagających specjalnego zaufania".**

Przepis ten w ręku władzy, dbałej o stan polskiego rynku pracy byłby dostatecznym hamulcem przeciw zalewającej nas fali „kierowników", nie posiadających żadnych specjalnych kwalifikacji, a będących **jedynie narzędziem wzmożonego wyzysku kapitalistycznego.**

Zacytowaliśmy postanowienia rozporządzenia prezydenta — **a teraz mają głos władze powołane do czuwania nad jego wykonaniem.**

Zgromadzenia tramwajarzy krakowskich

SPRAWY ORGANIZACYJNE — WYBORY

W dniu 29 września br. odbyły się w domu własnym w Podgórzu, pod przewodnictwem tow. **Nowakowskiego, dwa zgromadzenia tramwajarzy.** — Sprawy wewnętrzne zreferował tow. Karton, sprawę wyborów do Sejmu referował tow. **Wohnout.** W dyskusji zabierało głos szereg towarzyszów tramwajarzy, wypowiadając swoje uwagi i podnosząc różne skargi. Po dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Pracownicy tramwajowi, zgromadzeni w domu własnym w Podgórzu, uchwalają:

gremjalnie osobiście podpisać deklarację, upoważniającą do ściągania wkładek członkowskich do wysokości 5 złotych;

protestują przeciw bezpodstawnym atakom na pracowników tramwajowych ze strony pewnej części społeczeństwa, która niewiadomo z jakich powodów odnosi się wrogo do ciężko pracujących tramwajarzy, a sama nie stosuje się do obowiązujących przepisów, utrudniając przez to pracę konduktorom, oskarżając ich jeszcze i robiąc im różne przykrości".

Ponadto zgromadzeni postanowili poprzeć solidarnie jak zawsze akcję wyborczą PPS w Krakowie.

Oba zgromadzenia były bardzo liczne, a przebieg ich świadczył o wysokiem wyrobieniu organizacyjnem i uświadomieniu klasowem pracowników tramwajowych w Krakowie.

JAK NIEKTÓRZY PP. RADCOWIE MIEJSCY UTRUDNIAJĄ PRACĘ KONDUKTORÓW TRAMWAJOWYCH

Ze strony konduktorów tramwajowych dochodzą nas skargi, że niektórzy pp. radcowie miejscy, korzystający z kart wolnej jazdy, **nie chcą się legitymować,** ale robią konduktorom trudności, zabierając im dużo czasu i szkodząc tem samem interesom przedsiębiorstwa, a pracowników, wykonujących zgodnie z przepisami swoją służbę, szykanują i robią różne niezgodne z prawdą donosy. Zdaje nam się, że — ci na szczęście są to tylko wyjątki — radcowie miejscy **powinni świecić przykładem społeczeństwu,** jak niegdyś robił wiceprezydent miasta, prezes Rady Nadzorczej, inż. J. **Sare,** mimo, że go wszyscy pracownicy znali, on jednak sam bez żądania kartę tramwajową zawsze okazywał, dając tem przykład innym. Tymczasem niektórzy pp. radcowie miejscy traktują konduktorów, jak natrętów, którym robią tylko łaskę, jeśli zechcą łaskawie kartę okazać.

Oczywiście, że w wozach tramwajowych, w których zwłaszcza w niektórych godzinach panuje tłok, łatwo może przyjść do jakiegoś nieporozumienia, chodzi właśnie o to, by tych nieporozumień było jak najmniej. Skutecznie przyczynić się do tego może najlepiej **sama publiczność,** pracownicy zaś tramwajowi z pewnością dołożą starań, aby nikt nie mógł mieć przeciwko nim jakichkolwiek zarzutów.

Zwycięski strajk robotników drzewnych

POMIMO BEZPRAWNYCH ARESZTOWAŃ DZIAŁACZY ZAWODOWYCH

Tartak parowy „Godulla" w Podbużu (okręg Borysław) był ostatnio miejscem poważnego zatargu.

Robotnik tartaczny *Michał Kineszyn* rozbił przez nieostrożność szybę w poczekalni, w czasie przerwy posiłkowej. Na to nadszedł majster i dalej wymyślać: poco tu łazisz — żrej we ..... itd. Wkońcu majster Stanisław Selbka rzucił się na robotnika, który oświadczył że za szybę zapłaci a w ustępie jeść nie będzie i pobił go tak, że Kineszyn *został cały pokrwawiony i przez parę dni do pracy był niezdolny.*

Na wiadomość o tem *robotnicy porzucili pracę* i chcieli się z majstrem rozmówić, ale ten zbiegł. Nazajutrz *wyrzucono z pracy robotnika Wasyla Pelcherycza,* który najwięcej upominał się za pobitym. Wtedy rozgorzała na dobre *walka strajkowa,* tembardziej, że robotnicy przed miesiącem zwrócili się do Zarządu ze swemi **postulatami,** których nie rozpatrzono.

O strajku zaraz zawiadomiono sekret. tow. St. *Bociana*, który wysłał do Podbuża tow. *Muchę*.

Równocześnie przyjechał z Drohobycza tow. sekretarz *Tymków*. Ponieważ około 15 robotników zamiejscowych, dobrze płaconych przez firmę wraz z urzędnikami bawiło się w łamistrajków, tow. Tymków i Mucha udali się do nich, aby skłonić ich do porzucenia pracy. Nazajutrz tow. *Tymków, Mucha i jeden z robotników zostali aresztowani przez miejscowego komendanta poster. Cykowskiego*, który (może z wdzięczności za wybudowany mu przez firmę dom) usiłował walkę robotników złamać. Sam gwałtem wpychał robotników do pracy, a kiedy to nie pomogło *aresztował przywódców w mniemaniu, że robotnicy pozbawieni kierownictwa załamią się!*

Aresztowani siedzieli w więzieniu w Drohobyczu przez 2 dni, a następnie w więzieniu w Samborze, skąd zostali *zwolnieni*.

Zaraz po aresztowaniach przybył do Podbuża tow. St. *Bocian*, który po odbyciu zgromadzenia udał się na pertraktacje. Zrazu zarządca *nie chciał pertraktować*, ale po telefonicznej interwencji i zagrożeniu zaostrzeniem strajku dyrekcji w Synowódzku, *zarządca otrzymał dyspozycje do przeprowadzenia układów*.

W ostatniej jeszcze chwili, kiedy tow. St. Bocian konferował w biurze Zarządu, zakłócił układy p. Cykowski niestosownem i bezprawnem legitymowaniem tow. Bociana, który poza okazaniem legitymacji odmówił dalszych informacyj. Wtedy p. Cykowski usiłował prowokować. Na pytanie tow. St. Bociana, poco mu to wszystko potrzebne, odpowiedział, że jak nie będą w Podbużu szyby w porządku, będzie wiedział kogo przytrzymać!

Taktowi i zimnej krwi tow. St. Bociana zawdzięczać można, że w tych warunkach *pertraktacje zostały do końca przeprowadzone i zawarta została umowa*.

Pobity *otrzymał zadośćuczynienie*, wszyscy robotnicy *wrócili do pracy* z zastrzeżeniem, że *nikogo nie spotka przykrość za strajk*, a ponadto załatwiono *sprawę urlopów* i robotnicy uzyskali deputat drzewa opałowego: żonaci 2 m³, kawalerowie 1 m³ miesięcznie za zwrotem kosztów składowego 35 gr. za m³.

Po pertraktacjach odbyło się zgromadzenie, na którem robotnicy zaakceptowali warunki likwidacji strajku i przyrzekli jak jeden mąż wstąpić do Związku.

Bojkot czekolady Wedla

Znana fabryka cukrów i czekolady E. Wedel w Warszawie od jakiegoś czasu prowadzi zaciekłą walkę z organizacją zawodową robotników. Wykorzystując ciężką sytuację klasy robotniczej w chwili obecnej, sprowokowano strajk przez wydalenie powracającego z urlopu przewodniczącego delegacji robotniczej, bez umotywowania i bez uprzedzenia. Dwutygodniowy strajk robotników fabryki został złamany zgodnym wysiłkiem fabrykanta, policji, łamistrajków i bojówek strzelecko-bebesowskich, poczem firma wyrzuciła na bruk 20 proc. robotników, w liczbie przeszło 100 ludzi przeważnie starych pracowników firmy. Reszta pracuje w warunkach pańszczyźnianych.

Wobec tego Związek robotników przemysłu spożywczego w Polsce ogłosił w warszawskim „Robotniku" wezwanie do klasy robotniczej *całej Polski*, by bojkotowała wyroby Wedla, jak również sklepy, w których one są sprzedawane.

Związek robotników przemysłu spożywczego przeprowadzał już raz identyczną akcję przeciwko firmie Fuchs. Akcja ta zakończyła się podówczas całkowitem zwycięstwem robotników.

Fundusz wyborczy

Składam dalsze 5 zł. (znaczki) na fundusz wyborczy, jako protest przeciwko militaryzowaniu urzędów i „pomaszerowaniu" z gażami wojskowemi.

Urzędnik miejski w Krakowie.

Urzędnik państwowy 10 zł.

Oddział stolarni F-my Zieleniewskiego składa na fundusz wyborczy zł. 17'50 i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty robotników z oddziałów tokarnia i ślusarnia.

Wezwana przez tow. Wünschową składam na fundusz wyborczy 5 zł. i wzywam do złożenia podobnej kwoty tow. Janikowa, Szczerskiego, Patyne, Augustyna, Polge, Stańkę, Węglowskiego i tow. Lasonia Gustawa z Podgórza.

H. Sikorówna.

Fundusz dla prześladowanych

Z. R. W. zł. 50. Służąca 1 zł.

Z SALI SĄDOWEJ

AKADEMICY OSKARŻENI O ZBRODNIĘ ZDRADY GŁÓWNEJ

(Czwarty dzień rozprawy)

Wczorajsza rozprawa w sądzie przysięgłych w Krakowie przeciw akademikom Uniwersytetu Jagiellońskiego obfitowała w szereg momentów sensacyjnych. I tak na samym wstępie rozprawy dr. Woźniakowski imieniem całej ławy obrończej zawiadomił przewodniczącego trybunału, iż **w czasie rozprawy środowej, gdy oskarżeni znajdowali się na sali rozpraw, w celach ich w czasie ich nieobecności przeprowadzono rewizję**, — a rzeczy wszystkie wraz z bielizną porzucono po brudnej ziemi w nieładzie. Gdy na to oskarżeni głośno zaprotestowali, żądając przybycia naczelnika więzienia, by móc się przed nim użalić, dwaj oskarżeni Bogusławski i Rosenfeld ukarani zostali przez naczelnika więzienia odosobnieniem przez siedm dni. Przewodniczący trybunału odczytał raport z zarządu więzienia o zajściu, a dyskusję na ten temat jako nie należący do rozprawy uchylił.

Obrońca dr. Rappaport ponowił wniosek swój **o zawezwanie do rozprawy prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Kota, kuratora stowarzyszeń akademickich „Życie", „Orka" i „Proton", oraz prof. dr. Wróblewskiego, prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa na stwierdzenie okoliczności, iż w stowarzyszeniach tych były odczytywane referaty legalnie za wiedzą kuratora, oraz że działalność powyższych stowarzyszeń nie przekraczała legalnych granic, będąc pod kontrolą kuratora.**

Zeznania komisarza policji Unsinga w sprawie podejmowania listów, przeznaczonych dla oskarżonego Wójcika, wywołały żywe poruszenie na sali. Komisarz ten słuchany w śledztwie, **zamilczał o całym szeregu szczegółów sprawy, wyjawiając je dopiero na rozprawie.** — Zainterpelowany o to przez obrońcę Wójcika adw. dr. Suessera, usprawiedliwiał się niepamięcią. Ponieważ zeznania tego świadka były sprzeczne z zeznaniami, złożonemi w śledztwie, jak i z zeznaniami świadka Przedpelskiej, za której inicjatywą listy dla Wójcika przeznaczone, dostały się w ręce policji za pośrednictwem akademika Cholewy, Dr. Suesser zażądał ponownego wezwania do następnej rozprawy świadka Przedpelskiej i skonfrontowania jej z komisarzem policji Unsingiem. **Trybunał do wniosku tego się przychylił.**

Po przesłuchaniu świadka mgr. **Zygmunta Grossa** na fakt, że Wójcik pracował stale jako sekretarz Związku zawodowego fryzjerów w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, trybunał przystąpił do przesłuchania świadka z oskarżenia Chrapa. Zaprzysiężeniu tego świadka sprzeciwiła się obrona i trybunał mimo sprzeciwu prokuratora Chrapa słuchał bez przysięgi. Świadek ten zeznanie swe złożone w śledztwie, a obciążające Bogusławskiego zmienił i cofnął, stwierdzając, że nie zna oskarżonego Bogusławskiego. Prokurator zastrzegł sobie z tego powodu ściganie Chrapa za złożenie w śledztwie fałszywych zeznań.

Z kolei trybunał przystąpił do badania ekspertyzy, nadeszłej z Warszawy w sprawie odcisków palców na odezwach komunistycznych. Obrońca Rotenberżanki adw. Dr. Bross stwierdził, iż przy ekspertyzie w Warszawie brakło oryginalnego odcisku palca oskarżonej Rotenberg, tak, że ekspertyza była niedokładną, a mimo to orzekającą na niekorzyść oskarżonej. Na wniosek obrony trybunał uchwalił powołać, do rozprawy odnośnego daktyloskopa z urzędu śledczego w Warszawie.

Trybunał ogłosił następnie uchwałę, iż **dopuszcza dowód ze świadka prof. Dra Kota i celem uzupełnienia postępowania dowodowego i zawezwania wszystkich świadków, przerwał rozprawę do dnia 13 bm. godzina 9 rano.**

Rozprawie przysłuchiwały się wczoraj tłumy publiczności.

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę września wykazuje zapas złota 561,884.000 zł. t. j. o 141,620.000 *mniej* niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia *wzrosły* o 145,610.000 do sumy *321,852.000*, natomiast niezaliczone do pokrycia *zmniejszyły się* o 5,268.000 do sumy 115,220.000 zł. Portfel wekslowy *zwiększył* się o 50,634.000 i wynosi 704,758 tys. zł. Pożyczki zastawowe *wzrosły* o 5,765.000 do sumy 79,740.000. Pasywa: pozycja natychmiast płatnych zobowiązań *zmniejszyła się* o 79,878.000 (192.141.000 zł.). Obieg biletów bankowych *wzrósł* o 114.454.000 (1.372,963.000 zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 35.90 proc. (5.90 ponad pokrycie statutowe). Pokrycie kruszcowo-walutowe 56.47 proc. (16.47 ponad pokrycie statutowe). Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 40.92 procent.

* * *

Wykaz powyższy jest ciekawy z jednego głównie względu: oto Bank sprzedał złoto wartości 141 miljonów i nabył za nie obce waluty prawie tejsamej wartości tj. 145 miljonów. Transakcja ta wywołała ten skutek, że poraz pierwszy od szeregu miesięcy zapas obcych walut wykazuje zwiększenie. Nauka nie poszła w las: ostatnie, powiedzmy, wahanie się kursu dolara przekonało zarząd Banku, że w naszych stosunkach posiadanie dolarów jest lepszem zabezpieczeniem przed niespodziankami niż złoto. Gdyby Bank Polski, tak mówią znawcy, przed 8—10 dniami gdy dolar zaczął iść w górę, był rzucił na rynek odpowiednią ilość efektywnych dolarów, nie byłoby teraz kursu 9 zł. tj. o 11 gr. ponad normalny.

Ale i pod innym względem wykaz powyższy zasługuje na uwagę: oto portfel wekslowy zwiększył się o 50 miljonów zł. — dlaczego ten odskok? Było to następstwem zapowiedzianego i faktycznie dokonanego podwyższenia stopy procentowej z 6'5 na 7'5% — procent najwyższy ze wszystkich istniejących w bankach emisyjnych i to w czasie, gdy u nas produkcja żali się słusznie na wielce kosztowny kredyt bankowy. Rozumie się, że za przykładem naszego banku emisyjnego pójdą prywatne, które podnoszą swą stopę procentową z 11 na 12. Każdy zresztą wie, że i ta horendalna stopa jest tylko nominalna i że tylko mała garść wybrańców może z tego „dobrodziejstwa" korzystać; dla przeciętnych przemysłowców i kupców dostępny jest tylko kredyt prywatny, w którym stopa procentowa 24 nie jest jeszcze najwyższą.

W czasie wzmożonego przesilenia gospodarczego podrożenie kredytu jest klęską, za którą odpowiedzialność ponosi kierownictwo Banku Polskiego. Jeżeli przemysłowcy dotychczas wymawiali się, że drogi kredyt uniemożliwia im uruchomienie warsztatów pracy względnie zmusza ich do ograniczania czasu pracy, co dopiero będzie teraz przy jeszcze droższym kredycie? Nie jest to, jakby się wydawało, sprawa tylko przemysłowców — wogóle pracodawców, *klasa robotnicza jest wysoce zainteresowana w tych manipulacjach dolarami i stopą procentową*, gdyż w pierwszym rzędzie ona odczuwa skutki w formie bezrobocia i drożyzny.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: Mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1 kg. 0'80—1 zł., masło zwycz. 1 kg. 4'20—4'40 zł., jaja świeże 1 sztuka 19—21 gr., ziemniaki 100 kg. 6—6'50 zł., kapusta kopa 2'50—3'50 zł., cebula 1 kg. 25—30 gr., pietruszka 1 kg. 30—35 gr., włoszczyzna św. 1 kg. 20—25 gr., kura szt. 4—7 zł., kaczki szt. 3—6 zł., gęsi szt. 9—12 zł., jabłka 1 kg. 0'50—1'40 zł., gruszki 1 kg. 0'80—2'20 zł., śliwki 1 kg. 1'60—2'40 zł., karp żywy 1 kg. 3'50—3'80 zł., sandacz mrożony 1 kg. 6 zł.

KRONIKA

—o—

O budowę gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach odbyła się u min. robót publ. Matakiewicza konferencja, poświęcona specjalnie sprawie budowy gmachu. Biblj. Jagiell. w Krakowie. W konferencji wzięli udział prof. Sikorski jako delegat UJ, dyr. Biblj. Jagiell. dr. Kunze i twórca planu budowy prof. inż. Krzyżanowski. Ustalono, że prace około budowy gmachu rozpoczną się z wiosną przyszłego roku, obecnie zaś grunt pod budowę już dostatecznie osuszony, zostanie otoczony płotem. Kredyt 1 miljona zł. przyznany przez ministerstwo pozostanie na rok przyszły zwiększony o odpowiednie dotacje z następnego budżetu. Budowa potrwa 4 lata. W roku 1935 budynek zostanie oddany do użytku Biblioteki chociażby nie był jeszcze w całości ukończony.

—ooo—

RUCH LUDNOŚCI W KRAKOWIE. W ciągu miesiąca lipca br. zawarto w Krakowie **małżeństw** 147 (223), w tem chrześcijańskich 127 (164). **Urodziło się** żywo dzieci 420 (399), nieślubnych 79 (62), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 22 (14). Wśród żywo urodzonych było chłopców 230 (211). W tym samym okresie czasu **zmarło** osób 290 (304), z czego miejscowych 182 (210). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 171 (166). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 35 i na choroby organiczne serca 33. Wśród zmarłych było chrześcijan 243 (247).

POBÓR PODATKU GRUNTOWEGO. Magistrat podaje do wiadomości, że w myśl rozporządzenia min. skarbu Główna Kasa miejska w Krakowie począwszy od dnia 10 bm. dokonywać będzie poboru podatku gruntowego od gruntów położonych w obrębie miasta Krakowa, którego przypis dla poszczególnych płatników nie przewyższa kwoty 500 zł. rocznie. Płatnicy zatem tego podatku winni z zapłatą podatku zgłaszać się od powyższego dnia w Głównej Kasie miejskiej w godzinach urzędowych od 9 rano do 12'30 w południe. Równocześnie magistrat ogłasza, że druga rata podatku gruntowego za rok 1930 płatną jest w czasie od 15 października do 15 listopada br. i wzywa płatników do uiszczenia w Głównej Kasie miejskiej rzeczonej raty w powyższym terminie jak również zaległego za ubiegłe lata podatku gruntowego a to pod rygorem egzekucji.

TORTURY DLA GOŁĘBI MARJACKICH W KRAKOWIE. Liczni przechodnie zauważyli wczoraj w Rynku głównym, że na obramieniu okalającem budynek kruchtowy przy wejściu do kościoła marjackiego, wysoko ponad bramami pracujący tam na drabinie robotnik, wbijał do gzymsu kawałki drutów zwróconych ostrzami ku górze. Wkrótce na gzymsie powstał z drutów rodzaj miniaturowego zasieku kolczastego. Jak się okazało, zabieg ten był przygotowywany dla gołębi marjackich, którym po wypędzeniu z odwiecznych siedzib, to jedno jeszcze miejsce na noclegi pozostało. Obecnie ptak usiłujący tam usiąść nabija się na zaostrzone druty. Pomijając już wzgląd na ohydne zeszpecenie muru tą siekaniną drucianą, dziwić się należy bezmyślnemu okrucieństwu przy tępieniu tak popularnego i kochanego w całej Polsce gołębia Marjackiego. Niewątpliwie notatka nasza ściągnie obywateli krakowskich na rynek, by oglądać narzędzie tortur obmyślone dla gołębi przez złośliwych i zdziecinniałych staruszków. Ohydne jednak szpecenie budynku nie świadczy pochlebnie o uczuciu estetycznem panów konserwatorów krakowskich.

ROZBICIE STATKU POD KLASZTOREM NORBERTANEK. Kierowca statku „Piast" chcąc uniknąć zderzenie z galarem na Wiśle obok klasztoru SS. Norbertanek nadał statkowi wsteczny bieg, przyczem statek uderzył o skalisty brzeg i został znacznie uszkodzony. Szkoda wynosi 700 zł.

WYPADŁ Z POCIĄGU. Wypadł z pociągu osobowego Nr. 24 na stacji w Zabierzowie niestwierdzonego narazie nazwiska mężczyzna lat około 35, robotnik i doznał obrażeń na głowie. Nieszczęśliwego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANIE. Nieznani sprawcy dostali się do biur Krakowskiej Spółki wydawniczej przy ulicy św. Filipa 25 na parterze, gdzie skradli z szuflad biurek kwotę około 130 zł. oraz znaczków poczt. na 8 zł., zaś z kasy ogniotrwałej, którą otworzyli przy pomocy dobranego klucza skradli szal turecki, wartości około 300 zł. Z biura skradli maszynę do pisania marki Underwood wartości 114 dol. amer. Dochodzenia w toku.

AMATORZY GOŁĘBI. Tadeusz Kula, zamieszkały przy ul. Król. Jadwigi 59 zgłosił w policji, że skradziono mu z zamkniętego gołębnika 27 sztuk gołębi wartości 250 zł.

—ooo—

—ooo—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZEGO POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI odbędzie się w poniedziałek 6 bm. Na porządku dziennym referaty prac naukowych z dziedziny: matematyki (prof. G. Bouliganda), fizyki (prof. Wł. Natansona), chemji (prof. W. Świętosławskiego, prof. J. Kozaka i p. L. Musiała), geologji (p. J. Zerndta) i anatomji (p. Z. Grodzińskiego i p. J. Jodłowskiego).

POSIEDZENIE NAUKOWE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA GINEKOLOGICZNEGO odbędzie się w sali wykładowej kliniki ginekologiczno-położniczej we wtorek 7 bm. z następującym porządkiem dziennym: część administracyjna; część naukowa: demonstracje z kliniki ginekologicznej, demonstracje z oddziału III szpitala św. Łazarza.

W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH odbędzie się we wtorek 7 bm. o godzinie 7 wieczorem doroczne walne zgromadzenie.

ODCZYT PROF. MIERZWY W POLSKIEJ YMCA. W poniedziałek 6 bm. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się inauguracja nowego sezonu pracy polskiej YMCA w Krakowie, którą zaszczyci wykładem obecny w Polsce dyrektor Fundacji Kościuszkowskiej prof. Stefan Mierzwa na temat: „Znajomość języków, a stosunki międzynarodowe". Prelekcję tę poprzedzi słowem wstępnem dziekan wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Roman Dyboski. Inauguracja da sposobność społeczeństwu krakowskiemu zbliżenia się do tych dwóch Polaków, propagatorów kultury polskiej w świecie anglo-amerykańskim. Sam temat niewątpliwie wzbudzi również zainteresowanie wśród szerokich sfer inteligencji i uczącej się młodzieży. Wstęp wolny.

WPISY NA KURSY MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO RYSUNKÓW odręcznych, geometrycznych, dla stolarzy pracowników przemysłu budowlanego i dla metalowców, **rachunków** ogólnych i przemysłowych, **obsługi kotłów**, oraz **wykłady elektrotechniki** odbędą się w dniach dziś w sobotę od godziny 6—8 wieczorem i jutro w niedzielę w godzinach od 10—1 w południe. Kursy galanterji skórniczej i trykotarstwa ręcznego oraz kurs elektrotechniczny rozpoczynają się w poniedziałek 6 bm. Dodatkowe wpisy na powyższy kursa odbędą się w dniach jak wyżej.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

WYSTĘPY JERZEGO LESZCZYŃSKIEGO. — Dziś wieczorem rozpoczyna w teatrze miejskim im. J. Słowackiego krótki cykl gościnnych występów znakomity artysta scen warszawskich p. Jerzy Leszczyński w jednej z najlepszych komedyj Flersa-Caillaveta „Papa", w której kreuje nową rolę hr. de Larzac. W innych ważniejszych rolach pp.: Kostecka, Leszczyńska, Ludwiżanka, Kaczmarski, Leliwa, Senowski, Szymborski, Szyndler, Tatrzański, Turski, Wichurski. Występy te wzbudziły wielkie zainteresowanie. „Papa" grany będzie bez przerwy przez wszystkie dni najbliższe. Dziś popołudniu, po cenach najniższych „Potrójne wesele", jutro popołudniu poraz ostatni w tym sezonie komedja weglerska „Niebieski lis".

Z TEATRU BAGATELA. — Rewja „Serce Krakowa" grana będzie jeszcze przez kilka dni. Pod reżyserją Józefa Orodnickiego odbywają się próby z nowej rewji pod tytułem „Czego jeszcze chcesz". Rewja ta ma cały szereg ostatnich przebojów. W premjerze wystąpi znany komik Stanisław Sielański, artysta „Morskiego Oka", konferensjerem będzie były artysta teatru miejskiego im. J. Słowackiego p. Roman Niewiarowicz. Artysta-malarz p. Rysiewski przygotowuje nowe dekoracje. — Kasa teatru sprzedaje bilety codziennie od godziny 10 przedpołudniem do 10 wieczorem bez przerwy.

DZIŚ RECITAL BOLESŁAWA KONA, znakomitego pianisty, w sali Starego Teatru o godzinie 8 wieczorem. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

JOSE PADILLA, hiszpański kompozytor, przy współudziale pieśniarki hiszpańskiej Lidji Ferreira, wystąpi z jedynym koncertem najnowszych i dawniejszych przebojów w piątek 10 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 2—9 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO gra dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godzinie 7'30 wieczorem operetkę „Słodka dziewczyna" w premjerowej obsadzie. Dochód z przedstawienia z soboty na cele Białego Krzyża. W niedzielę popołudniu o godzinie 3'30 „Chrześniak wojenny". Ceny miejsc od 50 groszy do 3 zł.

—ooo—

SPORT

WISŁA CRACOVIA. Zapowiedź ligowych zawodów dwukrotnego mistrza Polski Wisły z pierwszym mistrzem Polski Cracovią, poruszyła wszystkich zwolenników sportu piłkarskiego w kraju, albowiem w niedzielę 5 bm. o godzinie 3 popołudniu walczyć będą o punkty mistrzowskie na boisku Cracovii dwa najsilniejsze i najwyżej technicznie postawione zespoły footballowe Polski. Tradycja spotkań białoczerwonych z Wisłą sięgająca 24 lat wstecz, sprawiła, że na niedzielne zawody wybierają się tłumy sportowców, nietylko z Krakowa, ale i z okolicznych miast Polski. O doskonałej formie obu drużyn świadczą wymownie: zwycięstwo Wisły nad Legją warszawską i Cracovii nad Garbarnią. Aby jednak widz na zawodach tak poważnych drużyn odniósł pełne zadowolenie, życzyć należałoby, by to najbliższe spotkanie Wisły z Cracovią miało cechy prawdziwie dżentelmeńskiej rozgrywki, toteż znając oba zespoły, wierzyć należy, że w niedzielę na boisku Cracovii zobaczymy wzorowy footbal. Kto więc nie zakupił jeszcze biletu na te atrakcyjne zawody, niech śpieszy natychmiast to uczynić, by uniknąć ścisku przy kasach w dniu zawodów. Dalszym zaś bodźcem do ujrzenia meczu rywali krakowskich jest pomoc dla LKS Czarnych ze Lwowa, dla których na odbudowanie spalonej trybuny doliczą się do biletu 10 groszy.

—ooo—

Z Polski

KOBIETA HERSZTEM WŁAMYWACZY. — W Sosnowcu aresztowano 27-letnią Helenę Knasiównę i jej kochanka Stanisława Białego, za kradzież płaszcza. Przy dochodzeniach okazało się, że Knasiówna jest poszukiwanym herszten szajki bandytów-włamywaczy. Przystojna brunetka, odznaczająca się dużą inteligencją, rozpoczęła karjerę bandycką jako 19-letnia dziewczyna. Wtedy stanęła na czele szajki, która dokonała licznych zbrojnych napadów. Za udział w jednym z nich Knasiówna, skazana na 7 lat więzienia, zwolniona została o rok wcześniej na skutek amnestji. Po krókim pobycie na wolności, dostała się znów do więzienia na rok. Odsiedziała i ten termin, poczem zorganizowała nową bandę włamywaczy. Dla zmylenia śladów, przyjęła posadę agentki wytwórni sztucznego miodu i udawała, że pracuje uczciwie. Jednocześnie dokonała ze swą szajką 27 kradzieży i włamań na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska. W bandzie była także druga kobieta, obecnie chora w szpitalu. Ustalono też, że główną paserką szajki jest niejaka Józefa Szczerbińska, mieszkanka Sosnowca. Znaleziono u niej mnóstwo skradzionych przedmiotów, wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

ROZWIĄZANIE RADY KASY CHORYCH W ZDUŃSKIEJ WOLI. Rozporządzeniem ministra pracy i opieki społecznej rozwiązana została rada kasy chorych w Zduńskiej Woli. Komisarzem mianowany został p. Buczkowski, komisarz kasy chorych w Kaliszu, który jednocześnie sprawować będzie obie funkcje.

DRUGI PROCES B. POSŁA ŻARSKIEGO. Skazany w dniu onegdajszym przez łódzki sąd okręgowy na 8 lat ciężkiego więzienia b. poseł komunistyczny Żarski zasądzie na ławie oskarżonych w Warszawie. B. poseł Żarski oskarżony jest o nawoływanie podczas demonstracyj ulicznych w Warszawie do pójścia pod więzienie i manifestowania przeciw więzieniu przestępców politycznych, oraz o wygłaszanie podburzających przemówień. W związku ze sprawą w sądzie okręgowym warszawskim b. poseł Żarski odstawiony został z więzienia w Łodzi do więzienia w Warszawie.

NADUŻYCIA W DRUKARNI DOK W ŁODZI. W dniu onegdajszym aresztowany został na skutek decyzji prokuratora przy sądzie wojskowym w Łodzi kierownik drukarni DOK por. Lubczyński. Aresztowanie to stoi w związku z dokonaniem przez por. Lubczyńskiego malwersacji i nadużyć w drukarni DOK. Porucznik Lubczyński wystawnym trybem życia zwrócił uwagę zwierzchników, którzy przed paru dniami przeprowadzili lustrację, w wyniku której ujawniono, że por. Lubczyński sfałszował szereg kwitów i dokumentów, przywłaszczając sobie sumy, wynikłe z różnicy między efektywną sumą kwitów a sfałszowaną. Ogólna suma przywłaszczonych pieniędzy, wynosi, jak słychać, 6.000 zł. Porucznik L. osadzony został w wojskowem więzieniu śledczem do dyspozycji sędziego śledczego.

ZNIKNIĘCIE TABLICY PIŁSUDSKIEGO. — W ub. tygodniu zniknęła w Inowrocławiu marmurowa tablica, wmurowana przez BB ku czci p. Piłsudskiego w r. 1928. Policja śledcza z psami gończemi, prokurator i sędzia śledczy podjęli jak najenergiczniejsze wysiłki, by wykryć sprawców zniknięcia. Nie ustalono jeszcze, kiedy tablicę usunięto. Po Inowrocławiu krąży wersja, jakoby tablica została ukryła na cmentarzu. Ostatnio donoszą, że zaaresztowany został p. Edmund Szubarga.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMORDOWANIA PASTORA KLAWITTERA przez dziennikarza niemieckiego Kiemana w Kępnie przyniosło rewelacyjne wiadomości o przyczynach zbrodniczego czynu. Pastor Klawitter miał w niedługim czasie opuścić Polskę, wybierał się bowiem do Wrocławia, gdzie zamierzał pozostać na stałe u swoich dzieci. Kieman od szeregu lat prowadził zażartą walkę z pastorem na łamach swego pisemka za lojalność względem państwa polskiego i ostatnio za podpisanie przez pastora Klawittera odezwy, wydanej z okazji odzyskania 10-lecia niepodległości. Dodać należy, iż ludność okoliczna, przeważnie ewangelicka, a pochodzenia polskiego, ulegała szybkiej polonizacji, co było solą w oku działaczy niemieckich i winę tego przypisywano m. in. pastorowi, który kazania wygłaszał w języku polskim. W dniu tragicznego zajścia natychmiast po usłyszeniu strzałów w mieszkaniu pastora, policja aresztowała przed domem niemieckiego dziennikarza. Kieman pozostaje w więzieniu.

—ooo—

Z zagranicy

UŁASKAWIENIE FILIPA HALSMANA. Przed kilku dniami donieśliśmy, że prezydent Austrji ułaskawił zasądzonego na 4 lata więzienia za rzekome zamordowanie swego ojca, dentysty z Rygi, Filipa Halsmana, przez sąd przysięgłych w Insbruku. Halsman, który ciągle zapewniał o swej niewinności, dopiero 1 bm. został wypuszczony z więzienia w Krems (Austrja dolna) i równocześnie otrzymał rozkaz opuszczenia granic Austrji. Aż do wyjazdu Halsman został internowany w hotelu. Ponieważ Halsman prawdopodobnie nie otrzyma pozwolenia powrotu do Niemiec, gdzie studjował na politechnice w Dreźnie, zostanie odstawiony do Łotwy, dokąd jest przynależny. Obrońca jego dr. Pressburger w Wiedniu zapowiada wniesienie prośby o rewizję procesu.

SAMOBÓJSTWO SKAZANEGO NA ŚMIERĆ. — W więzieniu w Budapeszcie odebrał sobie życie przez powieszenie 32-letni Melchior Maro, który jeszcze w r. 1928 skazany został za morderstwo na karę śmierci. Wyrok ten dotychczas nie był prawomocny tak, że Maro ciągle był w obawie, że niespodzianie przyjdzie mu stanąć pod szubienicą.

TOWARZYSZE! SYMPATYCY!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU WYBORCZYM

W Brześciu posiedzą do wyborów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 października.

Od kilku dni bawi w Warszawie komendant więzienia w Brześciu pułkownik Biernacki. Przyjazd jego związany jest z pobytem tam aresztowanych b. posłów. Pułk. Biernacki przyjęty był **przez kilku wyższych dostojników wojskowych** i odbył **konferencję z władzami sądowemi.**

DOSTALI BIELIZNĘ

Dziś pozwolono aresztowanym b. posłom dostarczyć bieliznę.

„SENSACYJNY" WYWIAD PROKURATORA MICHAŁOWSKIEGO

Dziś prasa ogłasza wywiad z prokuratorem Michałowskim, który mówi „sensacje" o przygotowaniach PPS **„akcji powstaniowej".** W związku z tym wywiadem tow. **Niedziałkowski** udzielił prasie informacyj, oświadczając m. in.: „O całej „olbrzymiej" akcji PPS, przygotowującej „zbrodnicze powstanie" dowiedzieliśmy się z wywiadu prokuratora Michałowskiego. Wydaje mi się, że p. Michałowski pozostaje pod wybitnym wpływem powieści kryminalnych Edgara Wallace. Dokumenty, o których prokurator napomyka, będą i dla nas sensacją nielada."

WĄTPLIWOŚCI, CZY AKT OSKARŻENIA BĘDZIE KIEDYKOLWIEK WYGOTOWANY

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, akt oskarżenia przeciw b. posłom jest ciągle w stadjum „przygotowywania materjałów". Sfery sądowe komentują te długie przygotowania w ten sposób, że przygotowania takiego aktu wymaga nadzwyczajnych talentów i zdolności, a **kto wie, czy akt taki zostanie wogóle kiedykolwiek przygotowany.**

JAK MÓWILIŚMY: POSIEDZĄ DO WYBORÓW

Wedle zasięgniętych przez Waszego korespondenta informacyj należy się spodziewać wypuszczenia b. posłów z Brześcia **nie wcześniej jak po wyborach.**

Złożenie pierwszych list państwowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 października.

Dziś rozeszła się wiadomość, że w głównej komisji wyborczej złożono już szereg list państwowych. Wiadomość ta **potwierdza się,** dotychczas jednak niewiadomo, które stronnictwa listy złożyły, gdyż **komisja odmawia informacyj.** Przypuszczają, że są to listy **rozmaitych grup sanacyjnych,** które podobnie jak w r. 1928 złożyły listy dywersyjne.

NUMERY LIST PAŃSTWOWYCH

Jak się dowiadujemy system numeracji list wyborczych ulegnie pewnym zmianom. Poprzednio listy te były oznaczane numerami według kolejności ich składania. Obecnie przyznane zostaną numery poszczególnym listom państwowym kandydatów do Sejmu **przez Państwową komisję wyborczą,** a nie przez generalnego komisarza wyborczego, **kiedy już wszystkie listy zostaną złożone.**

—ooo—

Wielkie nadużycia w zakładzie wojskowym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 października.

Przed 3 tygodniami w centralnej szkole zbrojmistrzów w cytadeli warszawskiej odkryto wielkie nadużycia, dochodzące do kilkuset tysięcy zł. Nadużycia były popełniane przez urzędnika Konstantego Dyskuta a polegały na tem, że Dyskut wystawiał fikcyjne listy płac podoficerów rzekomo przez rozmaite pułki odkomenderowanych do tej szkoły. Na te sfingowane nazwiska Dyskut pobierał pobory do swej kieszeni.

Na ślad nadużyć wpadnięto na skutek **listu anonimowego** wysłanego do żandarmerji wojskowej. Anonim opisywał wystawne życie Dyskuta i podawał, że w jego **mieszkaniu w Kobyłce pod Warszawą** znajduje się **skład fałszywych pieczęci.** — Dyskut podrobił pieczęcie różnych pułków, ministerstwa spraw wojskowych i urzędu pocztowego Warszawa 17. Dyskut wypisywał fałszywe nazwiska, zaopatrywał je w fałszywe pieczęcie i przesyłał do centralnej szkoły, gdzie **sam otrzymywał te rachunki do dalszego załatwiania.** Sam pobierał z kasy pieniądze i wysyłał je sobie zapomocą blankietów ze sfałszowanemi pieczątkami. Nadużycia te trwały od 2 lat.

Żandarmerja przed kilku dniami wezwała Dyskuta do przesłuchania, ten jednak ukrył się w Kobyłce. Przeprowadzono tam rewizję i znaleziono wspomniane fałszywe pieczęcie. Dyskuta aresztowano i pod eskortą 2 policjantów przewieziono tramwajem do Warszawy. Dyskut **zmylił eskortę i uciekł.** Wczoraj na moście kolejowym obok cytadeli znaleziono starą marynarkę, w której było 5 listów Dyskuta do policji i żandarmerji. W listach tych **Dyskut przyznaje się do nadużyć** i oświadcza, że popełnia samobójstwo przez utopienie się w Wiśle. Policja przypuszcza jednak, że **Dyskut symuluje samobójstwo** i dalej ukrywa się.

Socjalna demokracja w nowym parlamencie niemieckim

Berlin, 3 października. Prezydent Reichstagu **Loebe,** jako prezydent czwartego Reichstagu ogłasza zwołanie nowego Reichstagu na poniedziałek 13 bm. na zasadzie art. 23 i 27 konstytucji Rzeszy.

Berlin, 3 października. Socjalno-demokratyczna frakcja Reichstagu odbyła dziś posiedzenie, na którem uchwaliła następującą rezolucję: „Biorąc pod uwagę wynik ostatnich wyborów do Reichstagu frakcja socjalno-demokratyczna uważa za swój największy obowiązek **utrzymanie demokracji, ochronę konstytucji i parlamentaryzmu.** Demokracja jest zagrożona przez wzmożony ruch **faszystowski nacjonal-socjalistów,** którzy kryzys gospodarczy obiecują uzdrowić natychmiast po obaleniu demokracji. Demokracji zagrażają także **komuniści.** Partja socjalno-demokratyczna walczy i będzie walczyć w imię ochrony polityki socjalnej, celem **podniesienia stopy życiowej klasy pracującej.** Kryzys nie będzie usunięty przez obniżenie siły kupna mas, lecz tylko przez **usunięcie bezrobocia.** Partja socjalno-demokratyczna pozostanie nadal wierna dotychczasowej polityce zagranicznej, jakiej Niemcy zawdzięczają ewakuację Nadrenji i złagodzenie ciężarów reparacyjnych i sprzeciwia się wszelkim eksperymentom, które niezawodnie doprowadziłyby do zerwania stosunków gospodarczych i politycznych i do powiększenia kryzysu gospodarczego.

Demonstracje nacjonalistów przeciw Briandowi

Paryż, **3 października.** Powracającemu wczoraj wieczór z Genewy do Paryża francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych Briandowi nacjonaliści francuscy zgotowali *burzliwe powitanie.* Na dworcu zgromadziło się kilkuset nacjonalistów z pod znaku „Action Francaise" i inwalidów wojennych. Mniejszy oddział wyjechał nawet naprzeciw do ostatniej stacji przed Paryżem i wsiadł do tegosamego pociągu pospiesznego, w którym jechał Briand. Gdy Briand pociąg opuścił, zebrani na dworcu powitali go *gwizdami i szalonem wyciem.* Jeden z inwalidów wojennych, pewien architekt przyskoczył do Brianda i zawołał: „Nikczemniku! chcesz nas wmieszać w nową wojnę z Niemcami i wytruć nas i nasze dzieci gazami niemieckiemi". Także przed dworcem zgromadziło się mnóstwo demonstrantów, których jednak policja rozpędziła, aresztując przeszło 50 osób. Na ulicach miasta rozlepił fabrykant perfum i wydawca „Figaro" Coty olbrzymie afisze z protestem przeciw ustępliwej polityce Brianda, zdolnej do wywołania nowej zawieruchy wojennej. Inwalidzi i wdowy po poległych żołnierzach zapowiadają *demonstracje protestacyjne.*

HUMOR I SATYRA

—o—

W ANGLJI: Mój dom — to twierdza.
W POLSCE: Twierdza — to mój dom.

SIŁA I PRAWO

Nie pamiętam już kiedy, u drzwi jakiejś sali,
Pułkownik się ze sędzią przy wejściu spotkali —
— „Pan pierwszy". — „Nie, pan pierwszy" —
sędzia przecież sprawę:
— „Pan pierwszy pułkowniku: wszak... siła przed
prawem!"

(Z „ABC"). *Henryk St. Harten.*

TELEGRAMY

—o—

Prześladowanie prasy opozycyjnej

ZATWIERDZENIE ZAMKNIĘCIA I OPIECZĘTOWANIA DRUKARNI „LITERACKIEJ"

Warszawa, 3 października (tel. wł. „Naprz."). Dziś na skutek decyzji ministerstwa przemysłu i handlu w następstwie rekursu przeciw zarządzeniu magistratu jako władzy przemysłowej drukarnia „Literacka", w której drukowały się „ABC" i „Wieczór Warszawski", została **całkowicie opieczętowana i zamknięta.** Opieczętowano maszynę rotacyjną, maszynę płaską, linotypy i kaszty zecerskie.

—ooo—

TRAGEDJA RODZINNA

Gdańsk, 3 października. Zamieszkała w dzielnicy Langfuhr *żona asystenta policji kryminalnej* Hermana Hildebrandta popełniła ubiegłej nocy *samobójstwo wraz z trojgiem dzieci w wieku półtora,* 6 i *7 lat* przez zatrucie się gazem świetlnym. Przyczyna tej **tragedji** nie jest znana.

SAMOBÓJSTWO GŁOŚNEGO ADWOKATA

Berlin, 3 października. We Wrocławiu popełnił dziś samobójstwo znany z obrony w procesie przeciw radcy sądowemu **Mamrothowi** adwokat i notarjusz Henryk Cohn. Przyczyna samobójstwa leży w trudnościach finansowych, w jakie popadł z namiętności hazardu.

WYBUCH W KOKSOWNI

Berlin, **3 października.** W koksowni pod Repelen-Baerl nastąpił dziś wybuch gazu świetlnego skutkiem czego 6 *robotników zostało ciężko rannych.* Przyczyna wybuchu nie została jeszcze stwierdzona.

OGRANICZENIE PRZYWOZU Z ROSJI DO FRANCJI

Paryż, **3 października.** Dziś przedpołudniem odbyła się **rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Doumergue'a.** Wedle komunikatu oficjalnego rada ministrów wysłuchała sprawozdań Brianda i ministra handlu Flandina z przebiegu ostatniej sesji Zgromadzenia Ligi narodów. Rada ministrów wyraziła delegacji francuskiej podziękowanie za szczęśliwe przeprowadzenie tez francuskich w Genewie. Następnie rada ministrów akceptowała dekret ograniczający przywóz niektórych produktów z Rosji sowieckiej a przedewszystkiem *zboża, cukru, mięsa, jaj, drzewa, lnu, żelazny* itd. Przywóz tych artykułów z Rosji może nastąpić tylko na podstawie specjalnych zezwoleń. Postanowienia te skierowane są przeciw sowieckiemu dumpingowi zbożowemu.

CZTERY OSOBY SPALIŁY SIĘ W SAMOLOCIE

Paryż, **3 października.** Na lotnisku w Orly wydarzyła się wczoraj wieczór katastrofa lotnicza. — Z powodu defektu motoru spadł samolot, w którym znajdowały się cztery osoby. W chwili uderzenia o ziemię nastąpił wybuch benzyny i w jednej chwili *cały aparat stanął w płomieniach.* Napróżno usiłowano ciężko rannych wydobyć z wnętrza aparatu, gdyż buchający żar uniemożliwił wszelkie zabiegi ratownicze. *Wszyscy czworo ponieśli straszną śmierć w płomieniach.*

DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNE PRZECIW HOOVEROWI

Nowy Jork, **3 października.** Podczas mowy prezydenta Hoovera w Cleveland (stan Ohio) usiłował olbrzymi tłum komunistów wtargnąć do sali. Pochód demonstrantów komunistycznych prowadziła *pewna kobieta.* Gdy komuniści zamierzali przemocą dostać się do sali, wezwano pomocy policyjnej, która podczas rozpędzania ich zraniła 75 osób. Zawiadomiony o tem *Hoover* opuścił budynek potajemnie, wychodząc *drzwiami tylnemi.* Dokonano licznych aresztowań.

Wybuch Wezuwjusza

Rzym, **3 października.** Kierownictwo obserwatorjum Wezuwjusza komunikuje, że wybuchy wulkanu trwają w dalszym ciągu. Krater wypełniony jest do tego stopnia, że lawa przelewa się przez najniższą krawędź i spływa strugą szeroką na 6 metrów w dół z szybkością 4 metrów na minutę. Jak dotąd, osadom sąsiednim nie zagraża niebezpieczeństwo.

Dzień Młodzieży Robotniczej

W ODDZIAŁACH TUR

W sobotę 4 października przed „Dniem Młodzieży Robotniczej" odbędą się dzielnicowe zebrania młodych robotników w następujących lokalach: TUR, Dunajewskiego 5 III p. Dom ZZK, Warszawska Dom tramwajarzy. Podgórze, Plac Serkowskiego 7. TUR, Zwierzyniec, ul. Królowej Jadwigi 22.

Początek wszystkich zebrań o godz. 6.

Każdy młody robotnik powinien wziąć udział w tych zebraniach i winien wstąpić do organizacji młodzieży TUR, jeśli dotąd jeszcze nie jest jej członkiem.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS W KRAKOWIE odbędzie się w **niedzielę 5 października** o godz. **10 przedpołudniem** w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym:

1) Sytuacja polityczna w kraju.
2) Wybory do Sejmu i Senatu.
3) Ustalenie kandydatur do Senatu.
4) Wolne wnioski.

Wstęp na konferencję mają upełnomocnieni delegaci komitetów powiatowych i miejscowych oraz pełne egzekutywy OKR-ów.

Ze względu na ważność spraw uprasza się o jaknajliczniejszy udział delegatów.

ZEBRANIE KOMISJI KONTROLUJĄCEJ ODDZIAŁU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w poniedziałek 6 bm. o godzinie 6 wieczór.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 7 bm. o godzinie 5 popołudniu.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 6 bm. o godzinie 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5.

Czy warto zobaczyć ten film?

APOLLO: „Parada miłości". Zupełnie trafny tytuł dla tego naprawdę bardzo miłego filmu. Przez cały bowiem czas „paraduje" przed nami miłość dwojga pięknych ludzi w pięknej dekoracyjnej oprawie.

Królowa bajecznej Sylwanji ogromnie mi się podobała, chociaż nie jestem monarchistą. Ta władczyni groteskowego królestwa jest panią i szuka męża. Sprawa jej małżeństwa jest najgłówniejszą sprawą państwową i zajmuje umysły zarówno kuchni dworskiej, jak i sylwańskiego gabinetu ministrów. Coprawda możnaby to prościej załatwić i nie przemęczać zacnego rządu. Wystarczyłoby zwykłe ogłoszenie matrymonjalne, a jabym był pierwszym, któryby się zgłosił na małżonka. Niestety reżyser zgóry już mianował męża sylwańskiej władczyni. Jest nim piękny hr. Albert (Maurice Chevalier).

Ten książę małżonek nie jest jednak szczęśliwy. Nudzi się i męczy (dobrze mu tak!), bo nie ma nic do roboty poza zajęciami małżeńskiemi. Jest bowiem z zawodu mężem i nic więcej. Ma jednak ambicję i dumę męską, która nie pozwala mu być zabawką w rękach żony. Zaczyna się więc awantura, ale książę małżonek nie jedzie do Brześcia n. B., chociaż wśród ministrów jest jeden podobny do b. premjera Sławka.

W rezultacie wszystko się dobrze kończy i książę-małżonek wywalcza dla siebie prawa mężczyzny. Osobiście wolałbym, żeby na zakończenie był rozwód, a potem ogłoszenie matrymonjalne odrazu na ekranie. Ale cóż robić...

Humor tego filmu, pomimo pewnej szarży osób drugoplanowych, miły jest naogół i wywołuje szczery śmiech widowni. Warto ten film zobaczyć. **Pad.**

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota popoł. o godz. 3'30: „Potrójne wesele" (ceny najniższe); wiecz.: „Papa" (gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego).

Niedziela popoł.: „Niebieski lis" (ceny zniżone); wiecz.: „Papa" (gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego).

Poniedziałek: „Papa" (gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego).

BAGATELA

Codziennie: „Serce Krakowa".

KINOTEATRY

Apollo: „Parada miłości".
Corso: „Legjon potępieńców".
Dom żołnierza: „Prawo męża".
Muzeum: „Dziwni mieszkańcy morza, jezior, lasów i gór" film przyrodniczy, „Rywale ludzi" udział psów w przygodach życia człowieka, „Pogromca dzikich słoni", wesoła komedja.
Promień: „Boska kobieta".
Sztuka: „Pocałunek".
Uciecha: „Atlantic".
Wanda: „Lotnik".
Warszawa: „Przygody w obłokach".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 4 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Komunikat gospodarczy. 16.15: Gramofon. 16.35: Odczyt: „Starożytne rękodzielnictwo artystyczne" — wygłosi prof. Fr. Janczyk. 17.00: Program dla dzieci i młodzieży. 18.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" — wygłosi dr. Jan Reguła. 19.45: Komunikat rolniczy z Warszawy. 20.00: Zegar warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. Prasowy dziennik radjowy. 20.155: Muzyka lekka z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy pod tytułem „Warszawa w przysłowiach", komunikaty. 22.30: Gramofon. 23.00: Muzyka taneczna z „Polonji". 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Do L. B. a. 5446/30. **Kraków, 29. IX. 1930.**

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wszystkich robót i dostaw przy budowie 2 go domu mieszkalnego na Błoniach grzegórzeckich w Dz. XIX w Krakowie Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytację ofertową zastrzegając sobie wolny wybór oferty wedle swego uznania bez względu na jej wysokość względnie niezatwierdzenie żadnej z wniesionych ofert.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Oddziele budowli gminnych, Magistrat schody IV., p. 2, drzwi Nr. 27, między godziną 12 a 2 popołudniu, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem na złożone wadjum w Kasie miejskiej w wysokości 2% sumy ofertowej, wnosić należy na przepisanych formularzach ofertowych w temże biurze do dnia 16 października br. godzina 12 w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w Sali posiedzeń Magistratu.

Oferty później wniesione lub nie sporządzone wedle wzoru uwzględnione nie będą.

Prezydent miasta:
w z. **Ostrowski** mp.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.